

Niemiecka szkoła – strach i zwycięstwo fundamentalizmu

11 listopada 2020

Niemieccy nauczyciele boją się własnych uczniów, gwałtownych reakcji fundamentalistów, a także przyznania otwarcie, że problem z muzułmańskimi uczniami narasta.

Niemieccy uczniowie-chrześcijanie odwiedzają meczety, gdzie nakazuje im się modlić po muzułmańsku, ale uczniowie-muzułmanie nie odwiedzają kościołów i nie modlą się po chrześcijańsku

Część muzułmańskich uczniów niemieckich szkół z zadowoleniem przyjęła informację na temat śmierci francuskiego nauczyciela, który nauczał wolności słowa. Reakcje młodych muzułmanów wychowywanych w konserwatywnych wartościach islamskich budzą zaniepokojenie nauczycieli.

Pochwała morderstwa na tle religijnym

W Gustav-Freytag-Schule (liceum w Berlinie) jeden z uczniów przerwał minutę ciszy ku czci zamordowanego Samuela Paty'ego. Uczeń klasy ósmej oświadczył, że zabity „dostał to, na co zasłużył”. Jednocześnie publicznie pochwalił uśmiercanie tych, którzy „obrażają proroka”.

O podobnych wydarzeniach w placówce poinformowało dyrektora czterech innych pedagogów. „Uczniowie muzułmańscy powiedzieli, że akt [zamordowania] był słuszny i taka osoba nie powinna być uhonorowana minutą ciszy” – przyznał w rozmowie z dziennikarzem „Tagesspiegel” dyrektor liceum Hendrik Nitsch.

Nitsch jest jednocześnie członkiem władz berlińskiego stowarzyszenia kadry kierowniczej szkół (Interessenverband

Berliner Schulleitungen). „Musimy nad tym pracować, to nie może tak dalej trwać. To jest stosunkowo duży problem w Berlinie” – podkreślił działacz oświatowy.

Bezradność systemu

Rozmowy z uczniami nie są wystarczającym środkiem oddziaływania wychowawczego. Pedagog przekonuje, że potrzebne są rozwiązania systemowe, pozwalające rzeczywiście dotrzeć do uczniów, którzy stali się wyznawcami niebezpiecznej ideologii.

Nauczyciel w gimnazjum integracyjnym w berlińskiej dzielnicy Schöneberg zacytował słowa jednego z uczniów: „To, że ktoś zostaje zabity, nie jest przecież takie złe”. Pedagog jest przekonany, że podobny sposób myślenia w jego szkole „jest powszechny”.

Problem islamizmu w niemieckich szkołach jest poważnym wyzwaniem. Trudno z nim walczyć, bo przez całe lata władze oświatowe udawały, że problemu nie ma.

W podobnym tonie wypowiedziała się Karina Jehnichen, dyrektorka chrześcijańskiej szkoły podstawowej w Spandau. W placówce tej uczy się spory odsetek muzułmańskich imigrantów. „Wielu z nich jest tak zakorzenionych w swoim myśleniu, że nie mają otwartości na inne poglądy” – zauważa Jehnichen.

Szczególnym problemem niemieckiego systemu oświaty pozostają muzułmańscy uczniowie, którzy wychowywani są w duchu islamskiego konserwatyzmu, nie pozostawiającym swoim wyznawcom żadnej swobody. Problem ten cały czas narasta.

Nauczycielskie związki w końcu dostrzegają problem

Swoją pomoc nauczycielom oferują nieliczne organizacje pozarządowe, w tym Violence Prevention Network (VPN), która

zajmuje się radykalnym islamizmem, zachęcając pedagogów do kontaktu z infolinią. „Musimy potraktować tę sprawę bardzo poważnie” mówi Thomas Mücke, dyrektor VPN.

Informacje o tych problemach mają także związki zawodowe. Związek pracowników nauki i edukacji (Gewerkschaft Erziehung und Wissenschaft) otrzymuje doniesienia od zaniepokojonych nauczycieli. „Od czasu do czasu dzwonią do nas ludzie, którzy obawiają się, że stanie się im coś podobnego do tego, co stało się we Francji” – przyznał rzecznik prasowy GEW i dodał, że „nauczyciele poczuli potrzebę wyrażenia swoich obaw”.

„Teraz się boję”, „Nauczyciele mają nieprzyjemne uczucia”, „Wszyscy mamy pewne obawy, ale nie wszyscy się do tego przyznają” – te i podobne zdania można usłyszeć z ust doświadczonych nauczycieli i przyznają oni, że reakcje niektórych muzułmańskich uczniów na śmierć francuskiego nauczyciela to jedynie symptom głębszego problemu.

Granice tolerancji i antysemityzm

Chodzi o wyznaczenie granic tolerancji. Wielu uczniów kształtuje swój światopogląd w meczecie lub domu, w którym panują homofobia i patriarchalne myślenie. „Uczniowie pochodzą z równoległego społeczeństwa, w którym nie stykają się z wartościami demokratycznymi” – to pogląd dyrektora Nitscha.

Konserwatywne wychowanie islamskie cechuje negatywny stosunek do Izraela. „Kiedy zajmujemy się Trzecią Rzeszą na lekcjach historii, muzułmańscy uczniowie mówią, że ‘to dobrze, że Żydów zgładzono’ – powiedział historyk z berlińskiej szkoły. Jeden z uczniów wywołał „burzę w klasie tylko dlatego, że użyłem słowa Izrael” – dodał.

Antysemityzm muzułmańskich uczniów nie ogranicza się do sfery werbalnej. Nauczyciel z Hesji został zaatakowany przez ucznia, ponieważ zdecydował się omówić konflikt na Bliskim Wschodzie. Badacze współczesnego antysemityzmu (Julia Bernstein i Andreas

Zick) podają, że 80 procent fizycznych ataków na Żydów w szkole dokonują muzułmanie. W niektórych szkołach nie da się zorganizować wycieczki do obozów zagłady.

Pedagodzy przyczyn tego problemu upatrują w stałym kontakcie muzułmańskich uczniów z rodzimymi mediami. W domach tych uczniów ogląda się stacje telewizyjne, które Żydów i Izrael uważają za wcielenie wszelkiego zła.

Nauczyciele oskarżają władze

Działacze stowarzyszeń nauczycielskich wysuwają poważne oskarżenia pod adresem władz Berlina. Mówią o „długotrwałym uciszaniu problemu” i o tym, że administracja nie chce dostrzec tego problemu i z zasady ulega muzułmanom, którzy, posługując się pojęciem islamofobii, stawiają się w pozycji ofiary.

Lea Hagen z berlińskiego związku nauczycieli historii narzeka, że władze nie mają potrzeby obrony wartości demokratycznych. Jednocześnie przyznaje, że wielu muzułmańskich uczniów potępia Paty’ego, nie znając sprawy. Niektórzy myślą, że to on rysował karykatury Mahometa. Część uczniów o tureckich korzeniach żywo reaguje na propagandę Ankary, wzywając kolegów w klasie, żeby posłuchali Erdogana i bojkotowali francuskie produkty.

Wśród nauczycieli panuje powszechne przekonanie, że władze powinny zorganizować specjalny system wykrywania przejawów radykalizacji. „Musimy wiedzieć, kiedy uczeń się radykalizuje, kiedy należy wezwać do ochrony wartości konstytucyjnych” – mówi Lea Hagen.

Czego nie chcieli wiedzieć decydenci?

Problem islamizmu w niemieckich szkołach jest poważnym wyzwaniem. Trudno z nim jednak walczyć, ponieważ przez

dziesięciolecia władze oświatowe udawały, że problemu nie ma, a naukowcy nie chcieli badać tego zagadnienia.

W zasadzie jedynym dostępnym na niemieckim rynku opracowaniem na ten temat jest książka Joachima Wagnera „Władza meczetu” („Die Macht der Moschee”), w której autor opisał oświadczenia 21 nauczycieli z całego kraju i postawił istotne pytanie: „Czy integracja zawodzi z powodu islamu?”.

Wagner przekonuje, że światopogląd fundamentalistyczny kształtują szkoły koraniczne, kształcące młodych ludzi w podporządkowaniu się szariatowi. Jednym z przejawów tej islamistycznej indoktrynacji pozostaje rosnąca liczba osłoniętych chustą dziewczynek.

Nauczyciele ze strachu przed muzułmanami czy poprawnie polityczną klasą polityków boją się naruszać tabu i otwarcie mówić o problemie z muzułmańskimi uczniami. Do tego dochodzi troska o reputację szkoły, która każe wyciszać problemy i udawać, że one nie istnieją.

Boją się mówić o problemach

Thomas Thiel poruszył ten temat w „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. Dziennikarz pisze: „Nauczycielka szkoły podstawowej na przedmieściach Griesheim we Frankfurcie nie spodziewała się kłopotów, kiedy odwiedziła lokalne archiwum miejskie ze swoją klasą. Następnego dnia jednak oburzone muzułmańskie matki skarżyły się, że ich dzieci zostały skażone i musiały oczyścić się ze skazy za pomocą skomplikowanych rytuałów. Co się stało? Archiwum miejskie znajduje się w dawnym klasztorze karmelitów. Inni muzułmańscy rodzice narzekali, kiedy ich dzieci musiały patrzeć na kościół z zewnątrz podczas wycieczki klasowej”.

Oto z kolei informacja z innej szkoły: „Uczniowie ogólnie są przyjaźnie nastawieni do siebie, jednak gdy w grę wchodzi religia powstają trudne i nie do rozwiązania konflikty. I to zdarza się coraz częściej. Zwłaszcza w młodszych pokoleniu

pozornie nieszkodliwe kwestie są coraz bardziej wciągane w spór religijny. Pobicia przerodziły się w brutalne walki grup” – mówi jedna z nauczycielek, która boi się podać nazwisko.

Pedagodzy, którzy odważyli się mówić o problemie, twierdzą, że radykalny islam w młodym pokoleniu rośnie w siłę, spychając na margines muzułmanów otwartych na integrację.

Komentarz

Bezradność niemieckiego systemu edukacji wobec postaw fundamentalistycznych młodych muzułmanów jest bardzo niepokojącym prognostykiem – społeczeństwo, które nie jest w stanie przekazywać humanistycznych wartości nowemu pokoleniu, skazuje własny kodeks moralny na konsekwentną dewastację. W opisanej tu sytuacji w niemieckiej edukacji otwiera drogę totalitarnemu szariatowi, który już teraz dla wielu muzułmanów w Europie stanowi alternatywny wobec demokracji model organizacji społeczeństwa.

Autorstwo: Piotr S. Ślusarczyk

Na podstawie: Faz.net, Tagesspiegel.de, Forsal.pl

Źródło: Euroislam.pl